

Powrót cenzury? Co się dzieje w Słowińskim Parku Narodowym?

W Słowińskim Parku Narodowym dzieje się źle. Piszą o tym gazety, słyszymy echa konfliktów od osób, które tam były. Spór między dyrektorem a pracownikami toczy się m.in. o nadmierny odstrzał zwierzyny w tym parku. Interwenują posłowie, dyrektor zwalnia niepokornych pracowników. W liście ze Słowińskiego Parku z 9 czerwca czytamy m.in.: *jest nas coraz mniej; bez pomocy z zewnątrz sobie nie poradzimy. Leśniczy Tadeusz Chrzanowski już tu nie pracuje, pracownik naukowy (zoolog) Artur Kończyk również. Nasz ornitolog również wkrótce odejdzie. Wszyscy ze względu na szykany dyrektora.*

Problemy międzyludzkie, jakkolwiek mogą być poważne, nie są tematem dla „Dzikiego Życia”. Niemniej jednak w listach i artykułach o SPN przewija się wątek szkód, które ponosi przyroda. Czytamy, że profesor Ryszard Dzieciółowski jest powiązany z polowaniami w parku ponieważ jest bezpośrednio zainteresowany jak największym pozyskaniem tusz jeleni dla celów biometrycznych. Im większa pula doświadczalna, tym lepsza i bardziej wiarygodna praca naukowa. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy SPN pisze: „Kilkakrotnie zwracaliśmy się do prof. Dzieciółowskiego z naszymi wątpliwościami. Bez odzewu”.

Ekipa telewizyjnego „Śmietnika” zrobiła reportaż o polowaniach w parku. Reportaż zareklamowano krótkimi migawkami i ... został zdjęty z anteny. Nie znamy programu ale znamy takie metody, równie niesmaczne jak sformułowanie Krajowego Zarządu Parków Narodowych w liście do pisma „Las Polski”, że autorzy artykułów krytykujących dyrektora SPN *wprost zieją nienawiścią do ochrony przyrody*. Nie wróży to dobrze przyrodzie, bo jedno nie ulega wątpliwości: nie o przyrodę tu chodzi.

Red.